

# DWUTYGODNIK DJECEZALNY



Cena prenumeraty z przesyłką:

Rocznie . . . . . rub. 4.—  
Półrocznie . . . . . „ 2.—

WILEŃSKI.

Cena ogłoszeń:

$\frac{1}{1}$  stronica . . . . . rub. 35  
 $\frac{1}{2}$  „ . . . . . „ 18  
 $\frac{1}{4}$  „ . . . . . „ 10  
 $\frac{1}{8}$  „ . . . . . „ 5  
Za wiersz petitu lub jego miejsce k. 30

„*Ut omnes unum sint.*“  
*Joan. XVII, 21.*

Adres Redakcji i Administracji: Wilno, zaułek Ignacowski Nr 3, m. 5.

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie p. C. Osiński w Księgarni J. Zawadzkiego w Wilnie i przez niego upoważnione osoby.

Nr 12.

22 czerwca (5 lipca) 1910 roku.

Rok I

## DZIAŁ OFICJALNY.

### AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

#### 1. Ordo servandus in relatione de statu Ecclesiarum.

(c. d.)

Cap. VII Art. II — De Seminario interdioecesanoseu regionali.

101. Si in dioecesi habeatur Seminarium quo alumni plurium diocesium, vel totius aliquis regionis convenient, et ipse loci Ordinarius huic Seminario praesideat, de eius statu fuse referat iuxta quaesita superius relata pro Seminario dioecesano.

Quod si huic Seminario ipse non praesit, indicet cuius immediate directioni subsit, et exponat quid de eo fama ferat.

Cap. IX — De institutis religiosis virorum.

102. Utrum vitam communem servant, vel habitent soli aut in domibus privatis cum saecularibus; quo habitu incedant: quo modo sustententur: quae sit eorum fama: utrum aliqui in maioribus ordinibus constituti adsint in dioecesi a suis Praepositis eieci vel dimissi; et quanam sit eorum agendi ratio.

103. Quibusnam muneribus obeundis se addicant in dioecesi: quo fructu, qua fama: an eorum hospitalia, orphanotrophia, scholae, etc. iuxta canonicas praescriptiones Ordinarii vigiliantiae subsint.

Qui curam animarum in parochiis sibi ad dictis exercent, an in omnibus, quae ad istam curam spectant, ab Ordinario dependeant.

104. Si religiosi adsint quaestuantes, utrum opportuna S. Sedis decreta hac de re edita ab eis serventur, et an aliquid inconveniens in his acciderit.

105. Utrum aliquod habeat Episcopus cum regularibus offendiculum in exercitio iurisdictionis sive suae, sive sibi a iure delegatae.

106. Si congregatio aliqua dioecesana adsit, dicatur in quem finem fuerit instituta, an fini suo respondeat, et quo fructu. An in alias dioeceses se diffuderit, et quo vinculo domus extra-dioecesanae cum dioecesanis nectantur.

Cap. X. — De institutis religiosis mulierum.

107. Utrum generatim ita religiose vivant ut fidelium exemplo sint: an forte aliqui abusus irrepserint, praesertim post ultimam relationem et quinam.

Utrum in monasteriis monialium, Praelatis regularibus subiectis omnia prout de iure procedant, an aliter; et hoc in casu quomodo provisum fuerit.

108. Utrum circa clausuram serventur leges canonicae.

109. Utrum monasteriorum redditus fideliter administrentur: an monialium dotes fuerint persolutae et investitae, et quomodo administrentur.

An ipsae quoque moniales exemptae Ordinario rationem reddant de bonorum administratione iuxta canonicas leges.

110. Utrum pro confessione monialium constitutiones et decreta apostolica serventur.

111. Quae vitae activae addictae sunt, qui-



bus operibus incumbant, quo spiritu, qua fidelium utilitate et Ecclesiae aedificatione.

112. Si adsint quae infirmis in privatorum domiciliis inserviant, aut rem domesticam in hospitalibus aliisque virorum domibus gerant, quomodo caveatur ne quid inconveniens accidan cautelea ipsaè rite custodiantur; an aliquid hac in re deplorandum sit.

Si religiosae adsint quaestuantur utrum oppurtuna S. Sedis decreta hac de re edita ab eis serventur, et an aliquid inconveniens in his acciderit.

113. Si instituta mere dioecesana habeantur an haec cohaerenter ad canonicas leges regantur, in quem finem fundata sint, quo fructu vivant, an etiam extra dioecesim diffusa sint, et an variae domus ab invicem independentes, sint, an non.

#### Cap. XI. De populo generatim.

114. Quinam in universum sint populi mores, et an specialia vitia in eo invalescant, et quaenam.

115. Utrum dominicis et festis diebus fideles generatim abstineant ab operibus servilibus, missam audiant, et hos dies, prout christianos decet, sanctificent.

Si inter varia dioecesis loca differentiae notabiles adsint hae notentur.

116. Eodem modo referatur quae est observantia legum abstinentiae et ieiunii, et Paschalis praecepti.

117. Pariter indicetur quae sit frequentia ad sacramentalem confessionem et ad S. Communionem in variis dioecesi locis pro diverso personarum sexu, conditione, aetate.

118. Utrum parentes solliciti generatim sint, ut recens nati saltem intra bohdomadam baptismo abluantur: an sint qui nimium differant aut forte negligent, vel prohibeant baptismum ministrari.

119. Utrum matrimonia mere civilia sive concubinatus habeantur, et qua frequentia. An alii speciales vigeant abusus contra sanctitatem matrimonii.

120. Utrum usus matrimoniorum mixtorum, ubi sunt acatholici, invaluerint, qua frequentia, et an ex legitima venia. An conditio de universa prole in catholica religione educanda servetur. Quaenam catholicae fidei detrimenta ex his matrimoniis proveniant. An ab huiusmodi

contrahendis nuptiis parochi studeant fideles avertere.

121. Utrum parentes generatim curent filios suos non solummodo in sinu familiae sed etiam extra, et maxime in scholis, christianis moribus instituere.

122. Utrum fideles qui graviter decumbunt generatim extrema sacramenta deposcant.

An, quo numero et quibusnam de causis funera civilia contingant.

123. Utrum in exercitio iurium polticorum et civium curent fideles ita agere, vel tales eligere, quo religioni et libertati Ecclesiae plene consulatur.

124. Utrum adsint in dioecesi sectae secretae, praesertim massonicae.

An socialismus aliaeque societates ab Ecclesia damnatae in dioecesi radicem fixerint et propagentur.

An spiritsmi praxis habeatur.

Quid fiat ut fideles ab his omnibus avertantur, et quo profectu. (c. d. n.)

### CZYNNOŚCI ORDYNARJATU.

1. **Suspensa.** Okólnikiem z d. 11 czerwca r. b. Nr. 4112 J. E. Ks. Administrator zasuspendował księdza Witolda Zaniewskiego, b. filjali-  
stę usnarskiego, za nielicujące ze stanem duchownym postępkę, oraz za to, że pomimo skazania go jeszcze 1 kwietnia r. b. na pobyt w klasztorze, ksiądz Zaniewski dotychczas tam nie osiadł. Okólnik J. E. Ks. Administratora, powiadamiając o tem Duchowieństwo djecezji wileńskiej, nakazuje niedopuszczać rzezonego kapłana do ołtarza i do spełniania jakichkolwiek funkcji kapłańskich.

2. **Zmiany w duchowieństwie.** Ks. Feliks Drozdowski, wik. Ostr. Br., — na czas. prob. do Surwiliszek; Ks. Ludwik Kardelis, wik. Święciański—na wik. do Ostrej Bramy; Ks. Ignacy Szonora z Cejkiń—do Przełaj na fil.; Ks. Józef Czaplik na własną prośbę, do czasu wyzdrowienia, zwolniony; Ks. Jan Gudanis—na czas. prob. do Cejkiń; Ks. Antoni Dawidowicz, na zapotrzebow. minist., — na wik. do Radunia; Ks. Mieczysław Chrzczonowicz ze Swisłoczy—na prob. do Dołubowa; Ks. Stanisław Hryniewski, wik. z grodz. Franciszk.,—na czasow. prob. do Swisłoczy; Ks. Józef Szwe-



dowicz, na wik. do Gierwiat z Wołkowyska (z rozp. minist.); Ks. Edward Ciechanowski z Fary grodz. do Wołkowyska; Ks. Antoni Giedgowd, wik. Raduński, — na czas. prob. do Wiszniewa Swirsk. dek.; Ks. kan. Jan Burba, b. dziek. Święc., — na prob. do Naczy; Ks. Adam Sokołowski z Naczy do Inturk; Ks. Józef Balczunas z Inturk do Nowych Święcian; Ks. Jan Żywicki, wik. Ostr. Br., na czas. prob. do Siehniewicz; Ks. Henryk Sobolewski z Siehniewicz do Usnarza na prob.; Ks. Ludwik Stefanowicz, wik. Wsz. Św. — na czas. prob. do Białohrudy; Ks. Kazim. Stalewski — do Choroszasy; Ks. Wł. Mironas — na dziek. Mereck. i prob. Olkienick.; Ks. Józ. Pakalnis — na pr. do Łyntup; Ks. Joach. Raczkowski — kap. do Brygidek; Ks. Chalecki Luc. zwolniony, zamieszka przy Bernardynach w Grodnie, Ks. Franc. Hrynkiewicz przy Farze.

### 3. W sprawie spadku po księciu Ogińskim.

J. E. Ksiądz Administrator okólnikiem z d. 11 czerwca r. b. Nr 4101, na prośbę władz sądowych, zwraca się do W. Duchowieństwa djecezji wileńskiej z zapytaniem, czy latem roku 1909 nie zwracał się ktoś do kogoś z księży djecezji wileńskiej z propozycją podpisania domowego testamentu księcia Bohdana, Syna Ireneusza, Ogińskiego.

Z djecezji Łucko-Żytomierskiej. Dnia 7 (20) czerwca J. E. b-p Niedziałkowski udzielił święceń kapłańskich abiturjentom seminarjum żytomierskiego: Borodziczowi, Duszczykowi, Dybowskiemu, Giżyńskiemu, Kurowskiemu, Pająkowi, Słowińskiemu, Staniszewskiemu, Szymańskiemu, Szpaczyńskiemu, Wiszniewskiemu, Wojciechowskiemu, Wolanimowi. — Zmiany w djecezji ostatnimi czasami zaszły następujące: ks. kan. Wł. Lachowicz ze Zwiahła do Łucka na prokuratora Kapituły; ks. Izarejko do Ostrowca pod Kowlem; ks. Burzyński z Nowosielicy na żądanie władz na wik. do Zwiahła, ks. Kuczyński do Dubna; ks. Swaryszewski na prob. do Ułanowa; ks. Marszycki do Miropola; ks. Ig. Dubowski został prałatem J. Świąt.; Ks. Bronisław Galicki, mag. św. teologii — kapelanem w Kamieńcu-Podolskim; Ks. Teofil Szeptycki — proboszczem w Ułanowie; Ks. Franciszek Piasecki — proboszczem w Ostróżku; Ks. Władysław Mańke — wikariuszem w Machnówce; Ks. Karol Chmielewski — wikar. we Włodzimierzu. W Strzy-

żawce na Podolu w d. 8 czerwca zmarł ks. Jan Ścisławski, kanonik kapituły Mohylewskiej, kapłan znany w szerokich kołach społeczeństwa na Rusi i nad Newą.

## ROZPORZĄDZENIA WŁADZY ŚWIECKIEJ.

**1. Okólnik minister. spr. wewn. do gubernatora w sprawie „Ne temere“.** Wobec wynikłych w niektórych djecezjach rzymsko-katolickich nieporozumień, przy zastosowaniu wydanego w r. 1907 dekretu papieskiego „Ne temere“, względnie do wymagań prawa obowiązujących w państwie rosyjskiem, ministerjum spraw wewn. w okólniku do gubernatorów w Królestwie Polskiem zaznacza, że władzom rzymsko-katolickim nadano prawo przy rozstrzyganiu podległych im spraw kierować się przepisami swego wyznania, pod warunkiem wszakże nietykalności praw państwowych.

Skutkiem tego zawarte we wspomnianym dekrete postanowienia, jako to: uznanie nieważności ślubów mieszanych — katolików z osobami wyznania prawosławnego lub innego, nie mogą być wprowadzone w wykonanie.

Jednocześnie ministerjum zaznacza, że w razie pogwałcenia przez duchowieństwo rzymsko-katolickie praw obowiązujących, powoływanie się na dekret „Ne temere“ nie powinno przez władze administracyjne być uważane za tłumaczenie wystarczające.

**2. Metryki bez opłaty stemplowej.** Wileńska Izba Skarbowa zawiadomiła Konsystorz rzymsko-katolicki, że przy wydawaniu wypisów z ksiąg metrycznych parafjalnych, o ile metryki są przeznaczone dla ulokowania dzieci w zakładach szkolnych, opłata stemplowa na zasadzie l p. 64 art. ust. stemplowej nie powinna być pobierana.

## DZIAŁ NIEOFICJALNY.

„ENUTES ERGO DOCETE“. (Dok.)

Ludwik Veillot pisał niegdyś: „Chciałbym, żeby kaznodzieja pamiętał, że celem jego nauki jest umocnienie chrześcijan w wierze chrześcijańskiej“. A dalej: „Gdyby ci wszyscy, co bywają w kościele, mężczyźni, kobiety i dzieci byli prawdziwie tem, czem być powinni; żeby mieli zasady, miłość i gorliwość ewangeliczną, najmniejsza nawet, ich liczba wystrczyłaby na przekształcenie świata“.

Niechby o tem pamiętali owi niestrudzeni reformatorzy, trawiący życie na kreślenie planów



i wciąż powtarzający, że zamiast nauczać w kościele tych, co wierzą, powinniśmy wychodzić na rynki i ulice, przemawiając do niedowiarków. W Londynie, gdzie się ten zwyczaj już praktykuje, pomimo uszanowania z jakim nauk tych słuchają, bardzo niewielki przynoszą one skutek. Zanim pójdziemy za tym przykładem, poprzestańmy na ścisłym pełnieniu obowiązku nauczania. Jeśli słowa nasze zwrócą ku Bogu serca naszych słuchaczy, staną się one kwasem, o którym Zbawiciel mówił w przypowieści.

Gdy już napiszemy i wyuczymy się kazania, musimy jeszcze je wygłosić, a że obowiązkiem naszym jest—być zrozumianymi, powinniśmy dobrze mówić. Nie nauczyciel deklamacji, lecz wskazówki przyjaciela lub życzliwego zwierzchnika będą nam tu pomocne.

Chcąc dobrze mówić, nie należy wypowiadać rzeczy Bożych głosem obojętnym, pobieżnie i jakby od niechcienia, jak czyni wielu mówców. Podczas zwykłej, potocznej rozmowy umieją się zapalać i objawiać swe uczucia i wrażenia, w kościele zaś stają się monotonnymi.

Nie żądam, by wszyscy mówili z namaszczeniem, gdyż takowe zależy od głosu, i nie wszyscy mieć je mogą. W tym celu, niektórzy zaczynają mówić przeciągając, przez co nadają swemu głosowi coś sztucznego, wywierającego raczej wpływ ujemny. Stosując się do treści, mówmy z powagą, przekonaniem i wzruszeniem, lecz zawsze wyraźnie, gdyż bez tego, praca nasza pójdzie na marne.

Unikajmy, podobnie, ruchów niestosownych. Jeden się wciąż przechyla z prawej strony na lewą, inny przysiadła, inny jeszcze fałszywie gestykuluje, wskazując ręką ziemię, gdy mówi o niebie, do którego dążyć mamy. Ks. Hogan, wielki kaznodzieja, pisze: „Zbytek kaznodziejskiej kultury może uczynić mowę nienaturalną i przesadną — lecz brak takowej nie nada jej naturalności. Częstokroć wady w wymowie są wrodzonymi u mówcy, a słuchaczy razić tylko mogą“.

Nie powinniśmy też bezwzględnie naśladować ruchów jakiegoś mówcy, który na nas wywarł wrażenie, lecz którego powierzchowność i temperament nie zgadza się z naszym.

Jedną jeszcze nasuwa się nam uwaga, w kwestji bardzo poważnej—starajmy się, o ile możliwości, nie rozwódzić się zbyt w niektórych przedmiotach. Doświadczenie przekonało o tem, że pewne rzeczy, powiedziane w dobranem i ścis-

łym kole, najlepszy wywarły skutek, gdy w audytorjum mieszanem, szkodliwemi się stały. Nie powinni nam zarzucać rozgrzebywania błota; nie oświecanie w szczegółach grzechu, lecz zachęta do porzucenia go przyniosą owoc pożądany. Są wyrazy, które nigdy wymówione być niepowinny.

W pewnej parafji wielkiego miasta, kaznodzieja, zwracając się podczas rekolekcji, do grona młodych panien, zaczął im mówić o zakładzie poprawczym, w którym przemawiał przedtem. Widział tam cuda: gwałtowne miłości, heroiczne zerwania... „Miłość, doszedłszy do szału, korzy się na imię Boga“... etc... Po tak pięknych obrazach kończy takim wnioskiem: „Czem jest wobec tego wasze dziewictwo“? Zdawałoby się mogło, że aby zostać piękną duszą, trzeba zacząć od moralnego upadku?!

Najlepiej uczynimy, gdy w każdej z nauk naszych połączymy jasność i ducha wiary; oba te warunki, przyrodzony i nadprzyrodzony staną się źródłem wielkiego dusz pożytku.

**Ks. Paweł Kulwieć.**

## KONFERENCJE SPOŁECZNE KSIĘŻY.

(Dok.)

### V. Wielkie znaczenie społecznej działalności Księży.

I. Ostatecznym wynikiem konferencji społecznych ma być rozbudzenie zamięłowania wśród duchowieństwa do akcji społecznej oraz praktyczne wyszkolenie przyszłych działaczy społecznych. Jak jedno tak drugie potrzebne jest nam niezbędnie.

Potrzeba zainteresowania się sprawą społeczną oraz ukochania jej, jako jednego z licznych obowiązków duszpasterstwa w naszych czasach, obecnie nie może być już przesadną. Duchowieństwo nasze powinno nieść sztandar postępu w walce o podniesienie moralne i materialne klas pracujących, w boju o sprawiedliwość wobec nienormalności obecnych stosunków społecznych. Na tym sztandarze ma jaśnieć krzyż, Ewangelja, Kościół, jako ideały kapłańskie, w imię których każdy kapłan ma prowadzić lud do urzeczywistnienia Królestwa Bożego na ziemi. Inaczej się nie zrobi ani kroku naprzód, zawsze się będzie nosiło piętno wstępnictwa na sobie.



Na podstawie doświadczenia lat ubiegłych możemy twierdzić z całą pewnością, że tam, gdzie ksiądz, tak starszy jak młodszy, rozumie ważność sprawy przez nas omawianej, gdzie sam idzie do ludu, aby leczyć go z nędzy, organizować samopomoc włościan i robotników, tam zaznacza się wielki postęp na polu społecznym. I odwrotnie, gdzie ksiądz „ignoruje zagadnienia społeczne i ogranicza się zwykłym, przeżyтым rodzajem duszpasterzowania“ (Biskup Ketteler), tam można nie oczekiwać, aby ludzie świeccy czuwaliby się do obowiązku bezinteresownie i z zaprzaniem się pracować dla dobra ogółu; w takich miejscach najczęściej nie robi się nic na polu społecznym. Ale zato tam zaczyna się rozpalać pierwsza iskra głuchego niezadowolenia, którą rozdmuchują natychmiast socjaliści i inni przywódcy hasel radykalnych.

Wątpliwości nie ulega, że chrystjanizmowi należy się pierwsze słowo w decydowaniu o zagadnieniach społecznych. Ale wobec tego powołani przedstawiciele chrześcijaństwa powinni zabierać głos i zająć stanowisko w rządzie ludzi dążących do reorganizacji stosunków dzisiejszych, więcej aniżeli ludzie świeccy.

2. Ponieważ wszystkie nieraz nagle powstające kwestje są ostatecznie kwestjami żołądka, więc też nic dziwnego, że ludem łatwo owłada niecierpliwość. Chce on widzieć prędką pomoc i dlatego bardzo łatwo podaje rękę fałszywemu przyjacielowi. Tembardziej więc potrzeba, aby kler posiadał niezachwiane zaufanie ludu. Zaufania jednak ludu nie zdobędzie sobie kilku pocieszającymi słowami, gdyż lud chce widzieć czyny. Tutaj stoi nasze duchowieństwo wobec najwyższego zadania nowoczesnego, ale zarazem, jeśliby to zadanie zapoznało — wobec „największego niebezpieczeństwa dla Kościoła chrześcijańskiego“, jak powiedział Biskup Ketteler już w r. 1869 na kongresie Biskupów w Fuldzie. Wszystkie radykalne prądy społeczne niosą z sobą natychmiast hasła nienawiści do duchowieństwa i odstępstwa od Kościoła, nawet w krajach czysto katolickich, głęboko wierzących. Jeśli kler wśród tej burzy społecznej nie chwyci się energicznej pracy nad reformą społeczną, ujrzy się niebawem wobec najsmutniejszych objawów życia religijnego.

Łączy się z tem i ta okoliczność, że socjaliści na wszelki sposób starają się dyskredytować katolicką pracę społeczną. Dla tego, komu przypadło w udziale bronić sprawy katolickiej przed socjalizmem, niema nic smutniejszego, jak czytać wciąż w gazetach socjalistycznych pogardliwy zarzut: „Tam gdzie socjalizm uświadamia robotnika, starając się o pozyskanie go sobie — tam wy dbacie o robotników. Ale w miejscowościach „szczerze katolickich“, gdzie jeszcze nie wcisnął się socjalizm i gdzie lud jeszcze nie grozi przejściem pod jego sztandar, tam pozwalacie robotnikowi cierpieć i znosić cierpliwie najgorsze upośledzenie. Bo tutaj „jeszcze tego nie trzeba“, ponieważ lud jeszcze „spokojny“. Wasze związki robotnicze i włościańskie mają tylko na celu powstrzymywanie ludu od socjalizmu, ale bynajmniej nie wyszkolenie robotnika, aby on mógł polepszyć swój stan; gdzie chodzi o podniesienie stanu proletariusza, tam zostawiacie tę robotę socjalistom“.

Czyż nie widzi duchowieństwo i ludzie świeccy, że wciskają gwałtem swym wrogom oręż przeciwko Kościołowi? Podobne zarzuty przeciwko naszej pracy społecznej, rozpowszechniane wśród ludu, nie pozostają, niestety, bez skutku.

A więc trzeba się jać pracy. Rok za rokiem z fałszywych zasad społecznych płyną nieskończone potoki niedostatku i nędzy dla ciała i duszy, zatruwając serca i umysły tysięcznych mas; życie ekonomiczne, państwowe i towarzyskie stoi nad zięjącą przepaścią zagłady. Tysiące dusz zwątpiły w Boga i w możliwość poprawy nędznego losu. Miljonom, które pozostały jeszcze wiernymi swemu Bogu i wierze, serce pęka na widok bezradności na jaką zostały skazane wśród borykania się z głodem i rozpaczą. Wielu innych, co należą jeszcze ni by do posiadających — rzemieślnicy, włościanie, robotnicy z przestachem patrzy, jak się chwileje i usuwa podstawa ich egzystencji. Czyż dla tych niema już żadnego miłosierdzia, żadnej pomocy i rady? A może chciałby ktoś tu pomódz samą litością, jałmużną? Jakaż jałmużna dorówna temu, co zrobił Kolping dla rzemieślników, Raiffeizen dla chłopów, Ketteler i następcy jego dla ochrony i samopomocy robotnika? Mężowie ci nie kładli tylko na rany



kojącego balsamu, lecz leczyli je; wspomagali oni nie tylko na jedną chwilę cierpiących, lecz tamowali źródła, z których płynęła nędza, a wryli studnie, skąd całe masy czerpały dla siebie i potomstwa swego zdrowie, siłę i szczęście. Dzieła tych mężów muszą przecie chyba wszystkim otworzyć oczy, aby zrozumieli, że nie tylko przez małą jałmużnę pomagającą chwilowo, lecz przez szeroką pracę społeczną mamy „robić dobrze swym braciom“ i przez to zwiększyć chwałę Bożą.

Kto daje jałmużnę i koi przez nią rany, czyni bezwątpienia dobrze. I przy najgorliwszej pracy społecznej pozostaje obszerne pole do działalności charytatywnej. Daleko atoli lepszą jest rzeczą, zapobiegać przez wyżej wymienioną pracę ubóstwu i starać się o to, aby, jak najmniej trzeba było dawać jałmużny. To też żadna prawda nie powinna być tak głęboko wryta w sercu kapłana, jak ta — działalność społeczna jest owocniejszą niż jałmużna. Byłby to również bardzo nadający się temat do kazań, nadewszystko zaś godne dla każdego kapłana hasło. A wobec tego i przygotowanie się należyte do tej pracy każdemu kapłanowi powinno bardzo leżeć na sercu.

## O BRACTWACH.

(c. d.)

U nas, w djecezji Wieleńskiej, najbardziej rozpowszechnione są br. Różańca Św., Szkaplerza Karmelitańskiego, Trzeźwości i Stowarzyszenia Żywego Różańca. Wszystkie jednak one, z małym wyjątkiem, cierpią na brak ducha i organizacji. Najlepiej może się pokazuje Br. Trzeźwości: dosyć jest rozpowszechnione, ale i ono często idzie fałszywymi tory. Przejrzymy te Br., które w myśl Kościoła mogą mieć u nas praktyczne zastosowanie.

1. Br. Najświętszego Sakramentu. Powstało w Rzymie w połowie XVI wieku. W Polsce zaś zostało zaprowadzone na początku wieku następnego przez kanoników laterańskich w Krakowie. Stolica Św. zawsze wypowiadała życzenie, aby biskupi zaprowadzali to Br. we wszystkich kościołach parafjalnych, obdarzała je licznymi odpustami i przywilejami, a mianowicie: Br. N. Sakramentu, ma pierwszeństwo przed innymi Br. w czasie procesji z wystawie-

niem N. Sakramentu; w innych zaś procesjach zajmuje miejsce według daty założenia; wszystkie Br. tegoż tytułu, gdziekolwiek prawnie będą zaprowadzane, otrzymują łaski i przywileje, nadane temuż Br. w Kościele S. Maria sopra Minerva, bez agregacji do niego, chociażby się różniło odeń w punktach reguły swojej. Jeżeli więc Br. to powstaje w parafji, otrzymuje potwierdzenie biskupa (względnie Władzy djecezalnej) niema potrzeby zwracać się do Rzymu z prośbą o agregację. Celem tego Br. ma być oddawanie szczególniejszej czci Panu Jezusowi w N. Sakramencie; środkami służą: składki na przyozdobienie ołtarza, nabycie odpowiednich naczyń kościelnych, chorągwi, utrzymanie wiecznego światła; dalej idą adoracje N. Sakramentu, w kościele nabożeństwem i śpiewami, towarzyszenie z gorejącymi świecami kapłanowi, przybywającemu do chorego, przyozdobienie mieszkania chorego, lub też zachęcaniem do przyjęcia N. Sakramentu i t. d.

Dzisiaj, wobec dekretu Ojca Św., o częstej Komunii Św., wobec nakazanego w djecezji naszej nabożeństwa adoracyjnego — zaprowadzenie Br. N. Sakramentu, znacznieby się przyczyniło do ożywienia wiary ludu i miłości względem Pana Jezusa w N. Tajemnicy ołtarza.

Członkowie tego Br. mogą wziąć za modlitwę wspólną bractewną — odmawianie codziennie pięciu pacierzy na cześć N. Sakramentu.

Odpusty Br. udzielane: 1. Zupełny — w dzień przystąpienia do Br. (warunki — spowiedź i Komunia Św.); w jednym dniu Oktawy Bożego Ciała, jeżeli członkowie w tym dniu komunikują i są obecni na zwykłej procesji Br., albo nie mogąc przyjąć udziału, gdy wypełniają inne warunki; w godzinę śmierci i w Wielki Czwartek po przyjęciu Komunii Św. i nawiedzeniu Kościoła przy zwykłych modlitwach w int. Ojca Św.—2. Częstkowe odpusty: przy towarzyszeniu kapłanowi idącemu do chorego, za nawiedzenie N. Sakramentu w kościele w porze popołudniowej, za spełnianie dobrych uczynków, np. uczestnictwo w pogrzebie, dawanie jałmużny, uczenie katechizmu i t. p.

Od Br. wyżej wymienionego należy odróżnić t. z. Stowarzyszenie Komunii Wynagradzającej. Zawiązane ono zostało zaledwo przed



kilkudziesięciu laty w Poray-le-Monial, — dziś po całym świecie jest rozpowszechnione. Celem tego stowarzyszenia, jak opiewa breve Leona XIII 27 lipca 1880 r., jest wyjednanie sobie przez częste Komunie łaskowości Bożej i odwrócenie od siebie kar gniewu Jego, wynagrodzenie Boga za grzechy ludzkie, oraz utrzymanie w całym świecie jedności wiary katolickiej i jej trjumfu. Aby należeć do tego stowarzyszenia, trzeba—być członkiem Br. N. Serca Jezusowego \*), wpisać się do księgi stowarzyszenia i przyjąć na siebie obowiązek komunikowania w pewnym dniu tygodnia lub miesiąca według intencji stowarzyszenia. Członkowie, mają szczególny udział w modlitwach i zasługach zakonnic Wizytek klasztoru w Poray-le-Monial.

Zarząd tego stowarzyszenia ten sam co i w stow. Apostolstwa Modlitwy. Na czele stoi Przewodnik miejscowy, wyznaczony przez Przewodnika diecezjalnego, ten ostatni zależy od — krajowego. Członkowie dzielą się na kółka mniejsze i większe; pierwsze liczy 7 osób, z których każda obowiązuje się przystępować do Komunii Św., raz każdego tygodnia w dniu obranym; drugie kółko składa się z 30 osób, by każda osoba mogła raz na miesiąc komunikować w dniu dla niej przeznaczonym. Ktoby nie mógł dla słusznej przyczyny komunikować w dniu oznaczonym, może to uczynić w innym tegoż tygodnia lub miesiąca, stosownie do tego, jakiego kółka jest członkiem.

Odpusty: zupełny — za każdorazowe przyjęcie Komunii Św. w dniu przeznaczonym; 100 dni — za odmówienie modlitwy właściwej członkom: „Miłosierdzie Boże wcielone w N. Serce Jezusa, pokryj świat i wylej się na nas“.

(c. d. n.)

**Ex - Pleban.**

## ZE ŚWIATA PRAWOSŁAWNEGO.

### Rywalizacja staro i neo obrzędowców.

W Dumie państwowej rok temu, a obecnie w Radzie Państwa toczy się uporczywa walka o prawa dla staroobrzędowców.

\*) Wpisanie do Br. N. Serca Jezusowego należy odróżniać od włożenia t. z. Szkaplerza Serca Jezusowego.

O ile chodzi o pochwały tak w niższej, jak też i wyższej Izbach prawodawczych, prawica nie szczędzi uznania dla patriotyzmu staroobrzędowców, o ile jednak ci sami wierni poddani, krew z krwi i kość z kości—rosjanie najczystszej pochodzenia rosyjskiego—wyznawcy starej wiary, domagają się dla siebie praw wyznaniowych, „prawica“ prawodawcza i duchowieństwo prawosławne są nieubłagane, nie chcą słyszeć nawet o ustępstwach na rzecz swych współbraci.

W Dumie wprawdzie rok temu sformowała się większość narazie z paździenikowców i lewicy, czyniąc zadość pragnieniom wyznaniowym staroobrzędowców, natomiast Rada Państwa ma większość wręcz przeciwną, a w ten sposób chwycie się nadzieja tych, co tak długo cierpliwie czekali, aż i im wolno będzie organizować własne parafje, obierać własnych parochów i nazywać ich „świąszczennikami“, a tym ostatnim nosić kapłańskie szaty. Zwalczając te ulgi dla swych współbraci, poseł do Rady Państwa od duchowieństwa prawosławnego, protojerej Butkiewicz, przytacza w „Kołokole“ wyjątki z postanowień synodu biskupów staroobrzędowych, który w r. 1907 obradował w Niżnim Nowgorodzie, a na którym uchwalono, ażeby popi starej wiary nie śmieli nosić szerokich rękawów, bo zwyczaj ten niepiękny, jak powiadają, miał przyjść na Ruś wraz z reformą Nikona.

Sprawę zaś noszenia długich włosów zostawiono bez decyzji, jakkolwiek większość biskupów zgadza się w praktyce zatrzymać bardziej stary zwyczaj — „nosić duchowieństwu włosy krótkie“. Racje, dla których biskupi wypowiedzieli tę opinię są takie: „niektórzy z pośród duchowieństwa staroobrzędowego zaczęli na wzór duchownych cerkwi panującej nosić rasy—nawet jedwabne—z rękawami szerokimi. Nie mówiąc już o tem, że naśladownictwo to nie jest mądre i niesmaczne, lecz nosić tę odzież „niemoralną“ (?) dla naszych duchownych byłoby nierozumem—a nadto i występkiem“....

Nie do nas należy zwalczać tę lub inną opinię prot. Butkiewicza, czy też synodu staroobrzędowców, cytujemy tylko wyjątki z dokumentu osób kompetentnych, które nam świadczą, jakie były zwyczaje za czasów starej Rusi. Gdybyśmy tak kiedy chcieli zajrzeć do starych ksiąg liturgicznych i prawnych cerkwi niereformowanej, znalazłibyśmy nie mało tam dowodów, że niesłusznie różne „Listki“, Poczajówki i Wiedomosti wysila-



ją się w ośmieszaniu praw i zwyczajów Kościoła katolickiego. Tradycje u staroobrzędowców, przechowane do dziś, dość rzucają światła na pierwotną organizację Kościoła na Rusi, a czas i bezstronne badania wyśledziły to, co pisze historyk rosyjski Lebiediew w książce swej, wydanej 1905 r. w Moskwie. „Zawsze i nieodmiennie wyżej ponad innymi patriarchami stał biskup rzymski. Tak było do początku historii chrześcijańskiej. Równego mu biskupa nie było i być nie mogło“ (Duchowienstwo drewniej wsielenskiej Cerkwi).

A skoro tak się odzywają profesorowie rosyjscy prawosławni i skoro starożytność sama rosyjska w osobie cerkwi staroobrzędowej nie potępia katolików, a przeciwnie wskazuje dawną wspólność z nami obecnego wyznania panującego, poco tyle hałasu wszczynają batiuszkowie, poco to fanatyzowanie i straszenie „łatinstwem“ poczciwego ludu białoruskiego? Czy nie lepiej, abyśmy się wspólnie modlili, ut unum simus?

#### Z powodu uroczystości Eufrozyńskich w Połocku.

Traf chciał, że uroczystości Częstochowskie zeszyły się z uroczystościami Połockimi. Do Częstochowy bez oficjalnych wezwań i nakazów zjawiło się bez mała milion pątników, na brzegi Dniepru i Dźwiny — niewiemy wiele...

W każdym razie z tonu pism rosyjskich prawosławnych wnioskować można, że nie było tam tak, jakby tego pragnęło serce prawowierne. Inde ira. A oto „Russkaja Ziemia“ wprost się rzuca na nas za nasz jezuityzm. W artykule „Sowpadienije nie słuczajnoje“ takie to wyśpiewuje rzeczy:

„Nieskończenie jest pomysłowym wojujący Kościół katolicki, kiedy tylko chodzi o walkę z nie-nawistnym dla wiary papieskiej prawosławiem. I oto, zręczni jezuita w czasie tak ważnych dla Rosji zachodniej uroczystości eufrozyńskich specjalnie wysuwają wymyślony przez nich na ten raz obchód katolicki, którego znaczenie rozdmuchuje się sztucznie blizkim udziałem samego najświętszego papieża. Spójrzcie w co zamieniło duchowieństwo katolickie ten fakt, niemający żadnego skądinąd religijnego znaczenia. I uroczyste procesję, w których urządzeniu katolicy są takimi mistrzami i nabożeństwa pod otwartym niebem i odpuszczenie grzechów powszechne i wreszcie błogosławieństwo jego świątobliwości papieża. Całe duchowieństwo wyższe i cały zastęp księży wszystko to się zebrało w Częstochowie w jedynym celu urządze-

nia wielkiej manifestacji katolickiej. W ten sposób nasi przyjaciele polacy użyli wszystkich środków, ażeby osłabić wrażenie wielkiego prawosławnego święta, mającego zupełnie wyjątkowe znaczenie dla kraju południowo zachodniego...

Nie możemy obejść milczeniem tych chytryści, których się imali nieprzejednani katolicy w jednym celu — sparaliżowania wydarzenia prawosławno-rosyjskiego, które ich zatrwożyło. Tu nie może być mowy o wypadkowym zbiegu okoliczności“.

Gniewa się Ziemia i na agencję Petersburską za to, że ta dawała telegramy o przebiegu uroczystości częstochowskich.

Zamiast wieszać stelmacha — w tym wypadku księży i katolików, że się licznie stawili u stóp „Jasnej Góry“, niechby też Ziemia zapytała swych batiuszków, jak i czego uczą swe owczarnie, a wtedy nie trzeba będzie poza własnym domem szukać wrogów prawosławia. Gorliwości, więcej gorliwości w pracy pasterskiej, a czcić będziecie i wy swoje obchody z milionowym napływem ludu. I my zazdrościć wam nie będziemy.

„Kołokoł“, podając kronikę uroczystości przeniesienia relikwji św. Eufrozyny z Kijowa do Połocka i opisując zakończenie tego obchodu nad Dźwiną, taki czyni wypad pod adresem katolików:

„23 i 24 maja duchowieństwo katolickie, jako przeciwwagę święta prawosławnego na cześć św. Eufrozyny, kiedy stale bywa napływ pielgrzymów prawosławnych, obchodzi święto zabitego przez kozaków w czasie buntu (w r. 1637) księdza Boboli, którego relikwje złożono w kościele tuż obok soboru prawosławnego. Obecna uroczystość nie powiodła się katolikom, chociaż przyjechało na ten obchód do 12 księży i nabożeństwo starano się odprawić z wielką pompą. Procesja katolicka w porównaniu z tylko co zakończonemi wspaniałemi procesjami na cześć i chwałę św. Eufrozyny, wprost była żebraczą (ubogą). Katolicy najlepiej ocenią doniosłość znaczenia przeniesienia relikwji św. opiekunki kraju. I prawosławnym należy czujnie stać na straży w obawie jakichkolwiek bądź przebiegłości wojującego katolicyzmu“.

Tyle Kołokoł. A my mu na to. Szanowny dzwonie, dzwonisz na głuchych lub nieświadomych. My od roku 1173 czcimy św. Eufrozyne i cieszymy się, że Święta wróciła do swego domu, bo mamy nadzieję, iż jej modły w niebie wyjednają upamiętanie tym, którzy zamiast naśladować



patronkę się ją ziarno nienawiści plemiennej i religijnej niezgody wśród braci jednej ziemi. Mamy też nadzieję, że św. Andrzej Bobola nie pozazdrości św. Eufrozynie powodzenia na Białej Rusi. Księża zaś od roku 1853, w którym uznano Bobolę za błogosławionego, jak nie przestawali tak też nie przestaną czcić św. męczennika i zachęcać lud do skupiania się u grobu tego wielkiego opiekuna Połocka. Św. Andrzej i św. Eufrozyna służyli jednemu Bogu w zasadach tej samej wiary. Nieznali oni nienawiści i pomawiania bliźnich o różne nieprzystojności. Radzimy ci, Kołokole kochany, zaprzestać swarów i niezgód i insynuacji. Zaczniј raz przecie dzwonić na Rusi świętej o zjednoczeniu Kościołów, o jednej owczarni pod jednym pasterzem, a wtedy nasze procesje i nabożeństwa wzajemnie sobie przeszkadzać nie będą. Dzwoni, Kołokole, poto, dzwoni!

### Z ŻYCIA KATOLICKIEGO PO CAŁYM ŚWIECIE.

**Rzym.** Z okazji ukończenia 75 lat życia przez Ojca św., do Watykanu napłynęło mnóstwo depesz z życzeniami. Cały świat katolicki stanął do apelu: panujący, duchowieństwo, osoby wysoko postawione w hierarchii społecznej, najrozmaitsze stowarzyszenia i sfery pracujące. — Morawskie czasopismo kościelne „Apostolstwo św. Cyryla i Metodego“ donosi, że sekretarz ambasady rosyjskiej w Rzymie, Jefremow, wystąpił z kościoła prawosławnego, przeszedł na katolicyzm i porzucając służbę dyplomatyczną, wstąpił do zakonu Jezuitów. Również pierwszy sekretarz rosyjskiego poselstwa w Paryżu Swieczin i konsul w Bordeaux Komarow, brat wdowy po b. pośle rosyjskim w Berlinie, hr. Szuwałowie, przeszli na katolicyzm.

Katolicy z Egiptu, którzy dotychczas w sprawach kościelnych podlegali władzy specjalnego wikariusza apostolskiego, obecnie tworzyć będą archidiecezję z przyłączoną częścią Sudanu, politycznie przynależną Kedywowi. Metropoliją nowej tej archidiecezji będzie Kair, pierwszym zaś Arcypasterzem ma być mgr. Kandelafte.

**Włochy** — **Loreto.** Za przykładem innych narodowości, powstał projekt zbudowania przy bazylice loretańskiej kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej Królowej Korony Polskiej. Wszystkie narodowości posiadają tam własne kaplice już od dawna; polacy pomyśleli o tem dopiero teraz. In-

formacji w tej sprawie udziela O. Andrzej Knorek M. C., penitencjarz Apostolski dla Polaków. (Italia — Loreto — Marche — Penitenziario Apostolico Polacco).

**Francja.** — **Lourdes.** Biuro sprawozdawcze ogłasza cud dotąd niezanotowany, który miał miejsce w r. 1908. Mianowicie niejaki Andrzej Dohms z Sinden, w okręgu akwisgrańskim liczący lat 45, cierpiał na epilepsję i paraliż prawej ręki. W maju 1908 roku udał się on z pielgrzymką niemiecką do Lourdes, tam w chwili błogosławieństwa Przenajświętszego Sakramentu uczuł nagle jakby gwałtowne wstrząśnięcie prądem elektrycznym, poczem stracił przytomność, gdy zaś ją odzyskał, ręka prawa była zupełnie zdrową i od tej chwili ataki epilepsji ustały zupełnie. W roku bieżącym p. Dohms zupełnie zdrów przybył ponownie z niemiecką pielgrzymką, aby podziękować Niepokalanej Dziewicy za łaskę doznaną. W tych dniach 25,000 pielgrzymów z Angers zawitało po raz 58 do Lourdes. Na czele ich postępował Biskup z Angers mgr. Bumeau.

**Hiszpanja.** W „Osservatore Romano“ ogłoszono: Stolica Apostolska otrzymała z wiarogodnego źródła wiadomość o projektowanym ogłoszeniu w Madrycie dekretu królewskiego, naruszającego konkordat. Dekret ten już wczoraj ogłoszony został w jednej z gazet madryckich. Stolica Apostolska zaprotestowała przeciw niemu.

Na wieść o tem w całej Hiszpanji liczne związki i stowarzyszenia katolickie wysłały protesty do pana prezesa ministrów Canalejasa, który chciał się kosztem katolickich praw zabawić w liberała. — 60 pań z najwyższej arystokracji wręczyło niedawno prezesowi ministrów protest, imieniem licznych katolickich stowarzyszeń, w którym 200,000 katolików oświadcza się przeciw antykościelnej polityce.

**Anglja.** Angielski prezydent ministrów Asquit oświadczył urzędownie w Izbie Gmin, że nastąpi zmiana rotы przysięgi królewskiej. Świadczy to o stałym postępie zasad sprawiedliwości w narodzie angielskim. Przed kilku laty przy koronacji króla Edwarda katolicy byli dotknięci starą formą protestanckiej niegrzecznej, co najmniej, względem katolickiego Kościoła przysięgi; dziś rząd, liczący się z 12 miljonową ludnością katolicką, sam dąży do usunięcia tego, co drażni i zaognia stosunki wyznaniowe, nie zważając na to, iż tymczasem katolicy stanowią tam mniejszość.



**Belgia.** W Belgii od lat już 25 katolicy, dzięki swej organizacji i pracy, trzymają w swych rękach rządy i mają większość w parlamencie. Ostatnie wybory, nie zważając na agitację masonów i socjalistów, dają zadowolniające rezultaty. Stracili wprawdzie katolicy jeden mandat na rzecz socjalistów, to jednak tak zwani liberałowie nie przyszli do władzy. I o ile katolicy pójdą nadal ławą, utrzymają w Belgii swe dominujące stanowisko.

**Holandja.** Według statystyki, sporządzonej przez protestanckich pastorów, Holandia liczyła w 1805 r. 673 parafie katolickie i 925 katolick. księży. Obecnie kościół tam posiada 1015 parafji i 2310 kapłanów. Dd 1830 do 1900 r. katolicy holenderscy wydali około 500,000,000 flor. na same tylko kościoły, co zasługuje na uwagę tem więcej, że katolicy należą tu przeważnie do klasy pracującej. Szkoły ludowe katolickie wychowują przeszło 150,000 dzieci. W 1800 r. publiczny kult katolicki był zakazany w Holandji i liczba wiernych wynosiła zaledwie 300,000; dziś zaś wynosi około 2,000,000.

**Chiny.** W r. z. liczba chrześcijan w Chinach wzrosła o 68.343, a liczba księży o 32, z których 10 przypada na Europejczyków, zaś 22 na krajowców. Chiny dziś posiadają 1.210.054 katolików (1 katolik przypada na 350 mieszkańców, 2015 księży, jeden ksiądz na 207.509 mieszkańców, a w tej liczbie na 589 chrześcijan); w końcu — 45 biskupów.

Klasy wykształcone wciąż trwają w niezyczliwości względem chrystjanizmu, ale lud przy zerknięciu się z misjonarzami pozbył się wielu uprzedzeń i okazuje im wzrastające zaufanie.

**Mińsk.** Miński gubernator, Erdeli, rozesał do policmajstrów i sprawników ziemi naszej cyrkularz treści następującej:

„W polskiej gazecie „Słowo“ (Nr 155) ukazała się wiadomość o umieszczonych w pismach Lwowskich odezwach biskupa Bandurskiego, wzywającego naród polski do złożenia podania do Papieża o kanonizację królowej Jadwigi. W tym celu, wedle mniemania rzeczono biskupa, należy wszędzie ustanowić wśród ludności polskiej specjalne komitety, któreby mogły zbierać potrzebne w tej sprawie podpisy na prośbach, a także i ofiary dobrowolne. Wskutek tego proszę zawiadomić mnie, czy wśród ludności powierzonego pańskiej pieczy powiatu lub miasta nie daje się zauważyć jakaś agitacja w kierunku wyżej określonym ze strony

katolickiego duchowieństwa i klas kierowniczych polskiego społeczeństwa, na czem ta agitacja polega i jakie są jej rezultaty“.

**Kowno.** W tych dniach kowieńska Kapituła otrzymała bullę papieską, dotyczącą mianowania J. E. ks. Kaspra-Felicjana Cyrtowtta Biskupem djecezji żmudzkiej.

W gub. kowieńskiej i w Kownie jeszcze istnieją i działają towarzystwa katolickie, chociaż urząd gubernjalny do spraw stowarzyszeń i związków postanowił prosić ministerstwo o zamknięcie takich, jednocześnie proponując towarzystwom powyższym wykreślić z ustaw paragrafy, dotyczące propagandy religji. W razie, gdyby się towarzystwa na tę propozycję zgodziły, urząd gubernjalny mógłby ponownie je zarejestrować; w przeciwnym zaś razie trzeba się zwracać do ministerstwa z prośbą o zatwierdzenie.

Były poseł do Dumy państwowej, dziekan wiekszniański, ks. Wincenty Jarulajtis, za przyłączenie do katolicyzmu dwóch prawosławnych bez zachowania ustanowionych przepisów, na mocy wyroku naczelnika ziemskiego został skazany na grzywnę w sumie 35 rubli. Zarówno podsądny, jak i powód wnieśli apelację na powyższy wyrok i sprawa przeszła do zjazdu. — Prałat kapituły Żmudzkiej ks. Styrowicz mianowany został członkiem petersburskiego Rz.-Kat. duch. kolegium.

Wyruszyła z dworca miejscowego do Częstochowy duża grupa pielgrzymów, w liczbie przeszło 1000 osób, pod przewodnictwem kilku księży. Podróż ma potrwać cały tydzień. Podobnie liczne grupy pątników udają się również i z innych miejscowości Żmudzi.

**Sejny.** Ks. Wincenty Dworanowski, profesor Seminarjum sejneńskiego, otrzymał pozwolenie na wydawanie w Sejnach czasopisma „Artojaus Szalatinis“ (Źródło dla rolnika).

## Z WILNA I DJECEZJI.

W sobotę przed Zielonymi Świątkami przyjechał do Wilna J. E. bp. Jan Cieplak, ażeby w czasie napływu pielgrzymów kalwaryjskich udzielać wier-nym Sakramentu Bierzmowania, oraz kończącym Seminarjum alumnom — święceń kapłańskich.

Ujmująca postać, prostota, dobroć i praca pełna poświęcenia serca wszystkich przykuły do J. E. b-pa Jana. Widać to było szczególnie wtedy, gdy już miał odjeżdżać w dalszą drogę dla wizy-



tacji kościołów djecezji Mińskiej—lud i duchowieństwo wileńskie, wśród którego są liczni uczniowie J. E., z żalem i łzami żegnali tego prawdziwego męża apostołskiego, co, zapominając o odpoczynku i rozrywce, dni całe spędzał przy pracy.

Za tygodniowy pobyt J. E. ksiądz biskup udzielał Sakramentu Bierzmowania w Katedrze i w Kalwarji nieraz do późnej nocy. Najpracowitszymi dniami była Niedziela święteczna, Środa i Piątek, kiedy to do godziny prawie 11 w nocy Pasterz pozostawał w kościele. Poza Bierzmowaniem i święceniami J. E. pokonsekrował 53 portatyle i 21 kielich; do Bierzmowania przystąpiło około 8000 wiernych.

9 czerwca przejazdem z Petersburga odwiedził Ostrą Bramę i miasto nasze J. E. b-p Ryx pasterz Sandomierski, mieliśmy możność u gościnnego zawsze dziekana miasta Wilna ks. kan. Czerniawskiego, który u siebie podejmował obu książąt Kościoła, przez chwilę rozmawiać z J. E. b-pem Ryxem. To też śmiało powiedzieć możemy, że w osobie Jego djecezja Sandomierska pozyskała istotnie ojca i pasterza. Bawił też w tym czasie w ciągu dni kilku u nas ks. Pranajtis, którego obecnie władza duchowna przenosi z Taszkientu do Irkucka w Syberji — na dziekana kościołów Zabajkala.

J. E. nasz Ks. Administrator był zapadł na zdrowiu i w ciągu tygodnia świętecznego zmuszony był położyć się do łóżka, dziś już wrócił do zdrowia i w dalszym ciągu czynnie się krząta około zarządu djecezji.

Ks. Walery Szymański, sekretarz Kurji Biskupiej, wyjechał na kilka tygodni na wypoczynek. Obowiązki sekretarza czasowo spełnia ksiądz Jerzy Sienkiewicz.

**Seminarjum djecezjalne.** Wyjątkowo długi rok szkolny już się ma ku końcowi—21 czerwca alumni opuszczają macierzyste mury uczelni, idąc na wszystkie strony djecezji na ferje letnie. Rok ubiegły w życiu naszego zakładu nie zaznaczył się niczem szczególniejszem; w składzie personalu profesorskiego—nieznaczne zmiany: na miejsce Ks. prof. Bojaruńca, który został proboszczem u Franciszkanów w Grodnie, przybył Ks. Franc. Tamulewicz, który, niestety, ostatnimi czasy ciężko zapadł na zdrowiu. Język litewski po Ks. J. Kuchcie wykładał Ks. Klemens Malukiewicz. Z ogólnej liczby alumnów w przeciągu roku szkolnego opuściło seminarjum z rozmaitych przyczyn około 15, przechodząc ad vota saecularia. W końcu roku cały

niemal II kurs otrzymał z rąk J. E. Ks. b-pa Ciepłaka tonsurę i święcenia mniejsze, **na kapłanów** zostali wyświęceni: Chomski Leopold—Kand. Św. Teologii Al. Akad. Duch., Kozak Julian, Mag. św. Teol. Olszański Ignacy — Kandydat św. Teol. Al. Akad. Duch., Mickiewicz Mikołaj, Romecki Adolf, Baradyn Antoni, Bobrowski Ksawery, Bokszczanin Antoni, Borówko Julian, Brauer Ludwik, Gajlusz Dominik, Gumbaragis Karol, Janowicz Jan, Jodkowski Hipolit, Jurkiewicz Julian, Kaczmarek Feliks, Ołdziejewski Adolf, Petkiel Leon, Rutkowski Antoni, Stasiunas Józef, Stefanowicz Józef, Swirski Julian, Szapel Edward, Wołejko Józef, Żukowski Wincenty. **Na djakonów:** Rodzko Waclaw, Sienkiewicz Paweł, Synusz Bolesław, Szczerbicki Fabjan, Bielawski Franciszek, Giedryś Waclaw, Hryniewicki Bronisław, Jakowanis Ambroży, Kukiewicz Franciszek, Lipiński Józef, Ławrynowicz Józef, Malinowski Michał, Maliszewski Jan, Markowicz Władysław, Niedroszlański Izidor, Packiewicz Kazimierz, Pawłowicz Kazimierz, Szczemirski Stanisław. **Na subdjakonów:** Filmanowicz Stanisław, Kuderewski Stanisław, Czybir Krzysztof, Kusta Józef, Piekarski Paweł, Zienkiewicz Antoni, Żeludziejewicz Michał.

Po egzaminach wstępnych w kwietniu i czerwcu zostaną przyjęci do Seminarjum na rok szkolny przyszły: Brzozowski Władysław, Czaplicki Adolf, Drahel Henryk, Gonczar Wilhelm, Grygonis Józef, Gudejkis Bolesław, Gudjurgis Wilhelm, Januszkiewicz Julian, Jaśkiewicz Jan, Korabowicz Karol, Kartyński Józef, Kałużewicz Antoni, Kiersnowski Karol, Kowalewski Nikodem, Kwiecień Władysław, Lipski Bolesław, Lubkiewicz Waclaw, Mackiewicz Henryk, Mackiewicz Kazimierz, Malinowski Józef, Maniuszys Sylwester, Michniewicz Kazimierz, Pachałko Nikodem, Piłatowicz Józef, Palonis Stanisław, Rokicki Józef, Rukas Antoni, Samusionek Michał, Sienkiewicz Jan, Siluk Tomasz, Skrebutenas Romuald, Skunczyk Michał, Smoliński Stanisław, Sokołowski Michał, Sosnowski Michał, Stankiewicz Adam, Stachowski Wiktor, Suchodolski Antoni, Szakalis Bolesław, Szyłko Bolesław, Uszkiewicz Mieczysław, Wierzbicki Benedykt, Zaniewski Stefan, Zgierski Antoni, Zienkiewicz Alfons, Zilnis Antoni, Żarnowski Piotr.

## Z PRASY.

**W pogoni za prawdą.** (Listy do akademika, pożyteczne także i dla pań, słuchaczek wyższych



kursów) przez *Alexandra Mohla*. Wydanie drugie przejrane i poprawione. Poznań 1909.

W przedmowie do II wydania autor zaznacza, że w sześć miesięcy niespełna zostało wyczerpane całe wydanie pierwsze, słusznie też wnosi, że praca jego „odpowiada pewnym, wyraźnym odczutom potrzebom naszego społeczeństwa i na coś się zdała“. Bezwarunkowo: społeczeństwo nie tylko nasze, ale wogóle ludzkość cała obecnie więcej, niż kiedy goni za prawdą, wszelkie tedy drogowskazy do niej, prawdziwe, czy bałamutne, rozchwytywane są w takiej chwili niezmiernie. „W pogoni za prawdą“ ma właśnie zamiar być jednym z tych drogowskazów i to nie byle jakim, lecz „praktycznym“, który większości kroczących do prawdy przydać się może jako łatwy i zrozumiały. Podtytuł wskazuje, że są to „Listy“, pisane do akademika, a więc niema tu zbyt głębokich wywodów naukowych — autor nawet nie chciał tego, Są to raczej łatwe, przystępne pogawędki „o ważniejszych kwestjach życiowych, o których pomiędzy młodzieżą inteligentną dzisiaj się mówi“. W szeregu następujących po sobie artykułów autor omawia np. takie kwestje: Niewiara, Uczeni, którzy nie wierzą, Indyferentyzm religijny, Inkwizycja, Śmierć koniec wszystkiego, Myśl niezależna, Darwinizm, Tomasz Carlyle i jego bohaterowie, Cuda spirytyzmu, Hypnotyzmu, Nietzsche, Piekło i t. d. Wszelkie słowem kwestje, o których istotnie dużo się mówi a nawet i pisze. Na wszystkie te kwestje autor daje zwięzłą, przystępną, a nieraz i dowcipną odpowiedź. Dziełko złożone z 5 serji (tomów), czyta się z łatwością; to też zalecać je należy zwłaszcza uczącej się młodzi obojga płci. „Polecamy to dziełko szczególnie młodym,—„młodym o sercu gorącym, a duszy pełnej zapału“, oto jakie życzenie, razem z autorem składamy, kończąc tę krótką wzmiankę o dziełku, które w polskiej mowie dotąd chyba jest jedynem.

**Teologia a nauki przyrodnicze.** — Ks. Idzi Radziszewski, Dr. Fil., Mag. Teol., Regens Seminarjum duchownego w Włocławku. Włocławek 1910.

Jest to odczyt wygłoszony przez znanego u nas ze swoich prac filozoficznych kapłana w stowarzyszeniu nauczycielstwa polskiego w Warszawie 12 maja 1910 r. Broszurka, złożona z 40 str. wychodzi w świat bardzo na dobre — dotąd jeszcze pokutuje to przekonanie, że Teologia nie może się pogodzić z naukami przyrodniczymi; autor dowodzi, że „Teologia dobrze zrozumiana nie tylko

nie przyjmuje, ale nawet nie może przyjąć wrogiej postawy względem nauk przyrodniczych należycie pojętych“, że jedna i drugie „pozostają z sobą w doskonałej harmonii“.

„**Miesięcznika kościelnego**“ zeszyt czerwcowy zawiera:

Fryderyk Chopin. (Ks. Zdzisław Zakrzewski). Episkopat i Prezbiterat w Pismie św. Nowego Testamentu. (Dokończenie). (Ks. Karol Michalski C. M.) — Teoria Darwina w świetle paleontologii. (Ks. prof. Dr. Gabryl). — Zapatrywania J. Dunsy Scota na własność. (Dokończenie). (Ks. Dr. St. Zegarliński). — Cor Jesu Sacratissimum! — Zapiski, Z teki pytań. Rozporządzenie władz kościelnych i t. d.

„**Miesięcznika kościelnego**“ zeszyt lipcowy zawiera:

Sprawa obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej na sejmie rozbiorowym w Grodnie 1793 (Ks. Leon Rankowski). — Reforma chorału gregoriańskiego (Dr. Józef Kromolicki). — Sobór trydencki, a istota łaski uświęcającej (Ks. Dr. Antoni Prumbs). — Siedziby Karmelitów Trzewiczkowych na Litwie i Rusi (Wołyński). — Codzienne czynności kapłana, a prawo cywilne (K. Cwikliński tajny radca sprawiedliwości). — Jak rozbudzać katolickiego ducha kościelnego (Ks. dziek. Kotecki). — Odpowiedź na podstawie dekretu „Sacra Tridentina Synodus“ na wymówki od częstej i codziennej Komunii Św. (Ks. A. Błachut, kan. reg. lat.) — Zapiski. Rozporządzenia władz kościelnych. Orzeczenia władz świeckich. Nowe książki. Sprawozdania.

## KORESPONDENCJE.

### Z Innsbrucka.

Już oddawna odczuwaliśmy tutaj brak obszernego domu dla Konwiktu teologicznego. Istniejące domy, zlepięne w różnych czasach w jedną całość, a noszące nazwę Nikolaihaus'u od kilku już lat nie mogły zmieścić w swych murach napływających do Innsbrucka licznych kandydatów do teologii. Wielu stąd studentów musiało się tulać po hotelach lub wycierać kąty prywatnych mieszkań.

Dobrze też się stało, że wreszcie kupiono nowe terytorjum i przystąpiono do budowy nowego gmachu. Plac wybrano szczęśliwie, pod względem estetycznym miejsce owiane urokiem poezji: z okien będzie się roztaczać widok na góry Tyrolu, u stóp szumiący Inn błękitny, dokoła bogate



ogrody, dzielnica zaciszna — miejsce tylko dla studjów i rozmyślań. Trudne zadanie wyzyskania miejsca i stworzenia odpowiedniego planu powierzone firmie Huter et Solma. Gmach będzie t. z. centralny, kaplica, refektarz, sala rekreacyjna — wszystko to razem pod jednym dachem. Cele przeważnie pojedyncze. Kaplica o 2-ch piętrach z chórem, w sali dla rozrywek estrada dla „akademji“ i przedstawień, dla obrządku wschodniego osobna kaplica.

Nim rozpoczęto budowę należało zwyciężyć trudności finansowe przedewszystkiem. Uciekano się nawet do środków nadnaturalnych—modlitwy, i, dzięki Bogu, po kilku miesiącach rozpoczęto roboty.

21 czerwca słupy przysłego rusztowania, otaczające plac, przybrano herbami i flagami państw i narodów, przedstawiciele których należą do wielkiej rodziny konwiktorów innsbruckich. O g. 11 rano o. Jan Wimmer T. J. z Wiednia, prowincjał austriacki, dopełnił poświęcenia kamienia węgielnego wobec rektora kolegium, całego wydziału teologiczn., konwiktorów, scholastyków i publiczności. Na pergaminowym zwoju, przeznaczonym dla spoczywania pod tym kamieniem, wszyscy przełożeni położyli swe podpisy. Pierwej, niż go włożono do przygotowanego ad hoc wyłobienia w fundamencie, o. prowincjał w krótkich słowach przemówił do zebranych o znaczeniu tej chwili. Dom, który tu stanie i którego podwaliny przyjęła już ziemia, ma być wielkim rozsądnikiem duchownym, gdzie gotować się będą przyszli kapłani do pracy in vinea Domini. Spadkobierca tradycji konwiktu „Nikolaihaus“ nosić będzie nazwę „Collegium Canisianum“: imię bł. Piotra Kanizjusza T. J. ściśle jest złączonem z Innsbruckiem, gdzie założył kolegium i pracował. Drugim szczególnym patronem domu będzie św. Aloizy Gonzaga. Po mowie o. prowincjała włożono kamień do dołu, a ceremonia się zakończyła jednorazowem uderzeniem przez obecnych kamienia tego młotkiem — i śpiewem chóralnym.

Do jesieni bieżącego roku ma stanąć dom pod dachem, jesienią zaś 1911 r. Collegium Canisianum będzie już mogło przyjąć mieszkańców w swe mury.

Niech przyświeca mu zawsze w istnieniu hasło konwiktu: „Cor unum et anima una“.

**Ks. Wł. Tołoczko.**

### Z Petersburga.

W pierwszy dzień Zielonych Świąt według starego stylu odbyła się tu u nas w Kościele Św. Katarzyny ostatnia uroczystość konsekracyjna. Winowajcą, czy solenizantem, w tym wypadku był J. E. b-p Ryx. Nie było wprawdzie w dniu tym pompy i tego nastroju, jaki panował przy konsekracjach poprzednich, to jednak tu się czuło jakoś bardzo swojsko. Niezwykle sympatyczna postać pasterza Sandomierskiego, skupienie jego otoczenia, powaga konsekratora, niewymuszona żadnym konwenansem obecność licznych dostojników tak duchownych, jak też i świeckich, wszystko to razem szeptalo nam, że J. E. bp. Sandomierski obrał z woli Bożej najlepszą część, która od niego odejta nie będzie. Życzymy też z serca nowemu Parzowi dalekiej, lecz nie obojętnej dla nas, djecezji zdrowia przedewszystkiem, bo o innych zaletach Jego osoby wątpić nawet nie możemy.

Z djecezji Sandomierskiej przybyli na uroczystość konsekracyjną prałat Szubartowicz, kan. Grajewski, kan. Rewera, kan. Cieszkowski, kan. Czerwiński, Regens Konsystorza ks. Suchecki, ks. ks. prob. Szpotowicz i Radomiński.

Dary konsekracyjne nieśli pp. Karski szambelan papieski, hr. Orłowski kawaler Maltański, Rytel inżynier, marg. Wielopolski poseł do Rady Państwa oraz dwaj Targowscy ziemianie z Radomskiego.

J. E. Metropolita Mohylewski Arcybiskup Kluczyński w przeszłym tygodniu uzyskał audjencję u Najjaśniejszego Pana w Peterhofie.

Petersburg, jak rzadko które z miast naszych w kraju, może się poszczycić pracą wychowawczą. Ma już dziś aż 3 zakłady naukowe katolickie dla chłopców. Gimnazjum ośmio-klasowe przy kościele Św. Katarzyny, progimnazjum przy kościele Św. Kazimierza i progimnazjum na Piaskach przy zakładach ks. Maleckiego; w obu ostatnich są internaty z bajecznie taną opieką po 18 i 20 rub. miesięcznie.

Dla dziewcząt istnieje siedmio-klasowa pensja przy kościele Ś. Kazimierza również z internatem.

**X. S.**

### Z Chełmszczyzny.

Ktoby to się spodziewał, że b-p Eulogiusz jest ukrytym polonofilem — w szkole duchownej swej propaguje polskiego ducha. A jednak tak jest. Oto „Rusk. Znamia“ w Nr 111 wyraźnie tego dowodzi:



„W chełmskiej szkole duchownej prawie połowa oficjalistów, to polacy. Można powiedzieć nawet: połowa, bo choć liczba polaków jest mniejsza, to jednak zajmują lepsze stanowiska. Tak naprzykład szwajcarem szkoły już nie pierwsze dziesięciolecie jest polak Stanisław Żołnierczuk; kucharzem — Kurowski, stróżem (stanowisko również stosunkowo lepsze) już nie pierwsze dziesięciolecie — Jędrzejowski“.

Cóż poradzić, taki już los tej „nastradawszej-sia“ Chełmszczyzny. Nawet redaktor „Ruskiego Znamia“, kiedy się zjawi do szkoły duchownej w Chełmie, będzie musiał się kłaniać panu Jędrzejowskiemu i wołać: wpuść, bracie polaku! Czyż to nieokropne. Oj ten b-p Eulogjusz.

### Z Galicji.

W Nr. Nr. 7 i 8 „Dwutygodnika“ była mowa o 2-ch obozach w łonie ruskiego duchowieństwa w Galicji \*). Opisane te wypadki, a zwłaszcza przejawy schizmatyckiej propagandy, skłoniły ruski episkopat w osobie arcybiskupa X. Szeptyckiego i biskupów Czechowicza i Chomyżyna do zbiorowego listu pasterskiego do duchowieństwa i drugiego podobnego orędzia do wiernych. Orędzia te, stwierdziwszy fakt antykatolickiej agitacji, ubolewają nad niedostatecznym uświadomieniem ludu co do jedności kościelnej. Między innymi brakami wskazują biskupi na nie dość rozwinięty kult męczennika unji, św. Józafata. „W tym roku, — tak piszą X.X. biskupi, — ze względu na anonimową napaść na św. męczennika biskupa (w kalendarzu, wyd. we Lwowie), my, biskupi, takżeśmy postanowili odpowiedzieć na zniewagę świętego: Sami rozpoczynamy i was wszystkich zachęcamy do energicznej pracy nad rozszerzeniem kultu św. Józafata. Kiedy za lat 13 będziemy za łaską Bożą obchodzili w całej naszej prowincji kościelnej 300-letni jubileusz chwalebnej i świętej śmierci Jego, niechaj w całym naszym kraju nie będzie najmniejszej kapliczki, gdzieby nie było Jego obrazu, niechaj w każdym siole po chatach znajdzie się po kilkanaście egzemplarzy Jego żywota, niechaj ten żywot będzie kilka razy obrobiony w sposób popularny w książeczkach i broszurkach większych i mniejszych rozmiarów, niechaj czczą świę-

tęgo i wszystkie dzieci szkolne i młodzież dorastająca i starcy nad grobem, niechaj święte imię Józafat stanie się tak popularnym, tak ulubionym wśród ludu, żeby nie było chaty, w którejby choć jedno dziecko nie nosiło tego imienia“. Oprócz rozpowszechnienia kultu św. Józafata, biskupi ruscy wskazują na szereg innych środków wzmocnienia poczucia katolicyzmu i obrony przed wpływami odszczepieństwa. Np. do programu konkursowych egzaminów włączono znajomość dokładną życia św. Józafata. Energiczny ten i wspańiały list episkopatu ruskiego, jeśli będzie w przyszłości egzekwowany z całą bezwzględnością, wydać może dla Kościoła unickiego jaknajpomyślniejsze rezultaty. Jeśli zaś znajdą się między duchowieństwem ruskiem jednostki o chwiejnych przekonaniach, środki, zarządzane przez biskupów, stają się kamieniem probierczym ich prawowierności. Chromać na dwie strony już się nie da.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

W. XX. Rutkowskiemu i Miłkowskiemu. Noszenie kolorowych mankietów i złotych butów istotnie razi oko i wcale nie powinno nas zachwycać, a tem mniej wśród księży znajdować naśladowców; czyby jednak Sz. Księża, zamiast pytać nas, co o tem myślimy, nie zechcieli w tej materji napisać choć mały artykuł; bylibyśmy za taką pracę bardziej wdzięczni, niż za zwrócenie uwagi redakcji na tę skądinąd nie największą biedę naszą.

### OD ADMINISTRACJI.

Prosimy półrocznych Prenumeratorów o odnowienie prenumeraty na drugie półrocze.

W razie nieotrzymywania bieżącego № pisma, prosimy reklamować na pocztę, skrupulatnie wysyłamy dla wszystkich Prenumeratorów nasz Dwutygodnik.

Upraszamy o uregulowanie rachunku za przesłanie książki (tylko koszta przesłania) „Przewodnik pracy społ.“ Ks. Kulwiecia. Można markami.

### OGŁOSZENIA.

**Organista** 35 lat, żonaty, posiada muzykę gruntownie, prowadzi chór i kancelarję parafjalną; poszukuje posady zaraz. Adres: m. Nieswież, g. Mińska, dom kość. Antoni Balczewski.

\*) Przy łamaniu kolumny № 8 zaszła przykra pomyłka. Całe 15 wierszy, zamiast zająć miejsce u góry w kolumnie 2 str. 127, dostały się na str. 128 (wiersze 2 do 16), zaciemniając kompletnie tok myśli. Niniejszem prostujemy tę pomyłkę.



**Stacja dla uczenic.**

Z początkiem 1910—11 roku szkolnego otwiera się wzorowa stacja dla uczenic wileńskich zakładów naukowych. Mieścić się będzie przy skwerze Ś-to Jerskim d. Nr 3, m. 1; zapewni dobre i zdrowe utrzymanie, troskliwą opiekę moralną i doгляд w naukach.

Porozumiewać się można osobiście lub listownie do 1-go sierpnia pod adr. zaул. św. Ignacego Nr 3, m. 10—12; od 1-go sierp. adres lokalu stancji.

Szanowne Duchowieństwo uprasza się o pomoc internatu wśród parafjan. **Zofja Lipska.**



ZAKŁAD INTROLIGATORSKI  
GALANTERYJNY I FUTERAŁÓW

EDWARDA ALEKSANDROWICZA w WILNIE

ZOSTAŁ PRZENIESIONY  
NA ULICĘ Tatarską Nr 11

WSZELKIE NOWOŚCI SEZONU  
KAPELUSZE · CZAPKI  
WYROBY TRYKOTOWE,  
BIELIZNĘ, GALANTERJĘ  
PARASOLE

W WIELKIM WYBORZE ∞ ∞

POLECA

SKLEP GALANTERYJNO-NORYMBER.

**O. KAUCZ**

WILNO, ULICA WIELKA Nr 10.

WŁASNA FABRYKA RĘKAWICZEK.

\* ZAMÓWIENIA Z PROWINCJI ZAŁATWIA SIĘ ODWROTNA POCZTA.

# „GAZETA 2 GROSZE“

Tanie popularne pismo codzienne na Litwie; zacnie wychodzić w Wilnie od dnia 1/14 lipca r. b. pod redakcją ks Stanisława Miłkowskiego, przy współudziale osób duchownych i świeckich.

„GAZETA 2 GROSZE“

za cel swój najważniejszy stawia dostarczanie najszerszym warstwom społeczeństwa naszego za możliwie dostępną cenę zdrowego pokarmu duchowego i pożytecznych wiadomości z chwili bieżącej.

„GAZETA 2 GROSZE“

kosztować będzie: w Wilnie — rocznie **3 rub. 50 k.**, kwartalnie **90 kop.**, miesięcznie **30 k.** (z odnoszeniem do domu). Na prowincji i w całej Rosji: — rocznie **4 rub.**, kwartalnie **1 rub.**, miesięcznie **40 kop.**

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: WILNO, WIELKA POHULANKA Nr 6, MIESZKANIA Nr 5.



# WILEŃSKI „Goniec Codzienny“

JEST NAJTAŃSZYM

i najbardziej rozpowszechnionym codziennym pismem polskim  
NA LITWIE I BIAŁORUSI.

**S**tojąc na gruncie zupełnego równouprawnienia wszystkich narodowości, kraj zamieszkujących i niczem niekrępowanego ich rozwoju kulturalnego „Goniec Codzienny“ daje swoje uwagi o wyświełtlanie i obronę interesów społeczeństwa polskiego na Litwie i Białorusi

Jako pismo demokratyczne „Goniec Codzienny“ za naród uważa nie jedną jakąś warstwę społeczną, lecz ich całość, i podnoszenie kulturalne i ekonomiczne klas uboższych i mniej oświeconych poczytuje za najważniejsze zadanie narodowe. Jako pismo bezpartyjne „Goniec Codzienny“ dąży do przedmiotowego traktowania spraw bieżących i za sprawdzian przy ich ocenie bierze dobro całego narodu, nie zaś interes poszczególnej klasy, lub stronnictwa

Uwagę swą „Goniec Codzienny“ zwraca przede wszystkim na sprawy krajowe i stara się dać wyczerpujący obraz życia w 6 gubernjach litewsko-białoruskich. Świadomy jednak ścisłej łączności miejscowego społeczeństwa polskiego z innymi odłamami narodu „Goniec Codzienny“ informuje też o ważniejszych zjawiskach życia politycznego, społecznego i kulturalnego we wszystkich dzielnicach polskich. Oprócz artykułów w obydwuch tych działach „Goniec Codzienny“ zamieszcza też liczne korespondencje własne.

„Goniec Codzienny“ śledzi też bacznie życie zagraniczne i rosyjskie. Z rozpraw Dumy Państwowej i Rady Państwa prócz telegramów urzędowych podaje korespondencje i telegramy specjalnego korespondenta

W odcinku „Goniec Codzienny“ zamieszcza powieści, poezje oryginalne i tłumaczone, szkice naukowe, literackie, oraz wspomnienia z przeszłości

Niebawem rozpocznie druk bardzo ciekawej powieści EDWARDA PASZKOWSKIEGO „ROZBITKI“ z życia społeczeństwa polskiego na kresach w początku ery konstytucyjnej

ADRES REDAKCJI  
I ADMINISTRACJI

„Gońca Codziennego“

WILNO, ULICA WILEŃSKA Nr. 18.

„GONIEC CODZIENNY“ KOSZTUJE:

w WILNE: Rocznie 6 Rb.; Kwartalnie 1 Rb. 50 k.; Miesięcznie kop. 50.

Za odosłenie do domu miesięcznie 10 kop.

NA PROWINCJI: Rocznie 8 Rb.; Kwartalnie 2 Rb.; Miesięcznie 70 kop.

ZA GRANICĄ: Rocznie 12 Rb.; Kwartalnie 3 Rb.; Miesięcznie 1 Rb.

Numer pojedynczy 5 kop.